Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 1 (112) Warszawa, 9 stycznia 1926 r. Cena 40 gr.

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI

ROK VI. TYGODNIK WYCHODZI W SOBOTY

RZYM CZY MOSKWA

Studwudziestoletnia przerwa w samoistnym bycie państwowym Polski wywołała zjawisko nieznane w innych zorganizowanych państwowo społeczeństwach. Każdy Anglik, Francuz, czy Niemiec, niezależnie od jego poglądów politycznych oraz przynależności do tej czy innej grupy społecznej, zupełnie dostatecznie orjentuje się w zagadnieniach, dotyczących zarówno wewnętrznych stosunków państwa, jakoteż jego światowej polityki. Umie on odróżnić, kiedy interes klasy społecznej, do której należy, jest identyczny z interesem państwa jako całości oraz kiedy z nim nie całkowicie się pokrywa, a przez to samo zmusza go do ofiary na rzecz interesów wyższych. Takie zagadnienia, jak wojna w Marokku, zatarg o Mossul, rewolucja w Chinach i t. p. są należycie oceniane przez obywateli zainteresowanych państw i dają w ręce ich rządów dostateczne środki do obrony ich interesów państwowych. To też organizacja państwowa tych społeczeństw jest naprawdę nadbudową organizacyjną zorganizowanego ich życia wewnętrznego, jest najwyższym opiekunem nagromadzonych przez długie wieki dóbr narodowych, zdobytych skarbów kultury i dobrodziejstw cywilizacji.

Ma ona w swojej opiece każdego obywatela państwa i chroni go jako jednostkę oraz strzeże jego dóbr zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych. Konstytucja, będąca wypadkową woli wszystkich obywateli, daje każdemu z nich możność zarówno indywidualnej, jako też zbiorowej obrony tych interesów zarówno w stosunkach wewnętrznych jak i w razie zagrożenia ich od zewnątrz. Zaś powszechne zrozumienie tych interesów zmusza państwo do roli mniej lub więcej sprawiedliwego ich regulatora. Tem się też tłomaczy to częste odwoływanie się w ważniejszych momentach państwowych rządów Anglji do opinji obywateli, drogą rozwiązywania parlamentów i wyznaczania nowych wyborów.

Inaczej stosunki układają się dziś jeszcze w Polsce. Społeczeństwo nasze, wychowane w ramach obcych i wrogich organizacyj państwowych, przyzwyczajone było wyłącznie do przymusowych ofiar na rzecz tych państw z wyjątkiem nielicznych, lecz silnych ekonomicznie grup społecznych, które ze szkodą interesów całego narodu przez uprzywilejowanie ich stanowiska wprzęgnięto do obcych rydwanów państwowych. To też w obecnej zmienionej sytuacji, we włsnym państwie społeczeństwo to jako całość nie zdążyło jeszcze z pełnym zrozumieniem ustosunkować się do całego splotu zagadnień, jakie własna organizacja państwowa stawia przed nim tak w dziedzinie wewnętrznej, jak i w odniesieniu do zagadnień międzynarodowych. Jest ono dziś jeszcze niezapisaną kartą, na której można nakreślić najszlachetniejsze drogi jego pochodu dziejowego, jak również i takie, które zaprowadzą je na brzeg przepaści. To też nie jest rzeczą obojętną, kto mu te drogi wykreślać będzie i jaki ich będzie kierunek. Na powierzchni jego ścierają się również hasła i toczy się zaciekła walka o zdobycie jego duszy. W chaosie tych prądów, wykorzystując ciężką sytuację gospodarczą państwa, która zmusza społeczeństwo do samodzielnego szukania tych dróg — ustawiono mu cały las drogowskazów, które go do reszty zdezorjentowały. A na ten właśnie moment psychologiczny czekały żywioły, które w obcych rydwanach otrzymały szkołę polityczną, mając w pogoto-

wiu mocnemi barwami zarysowane dwa nowe drogowskazy. Na jednym z nich czarna ręka z wyciągniętym palcem wskazuje drogę na Rzym, na drugim zaś wyciągnięty palec czerwonej ręki wskazuje drogę na Moskwę. Postawiono więc przed społeczeństwem dwie tylko drogi do wyboru—Rzym, albo Moskwa. Ma ono wybierać między faszyzmem a komunizmem, jako między dwoma jedynemi drogami, które mają je wyprowadzić z domu niedoli.

Dłużej na miejscu stać nie wolno, panowie, albo na prawo, albo na lewo. Czarna ręka poprowadzi was na prawo — czerwona na lewo — szybko się decydować i odmaszerować!

Płyną strumieniem pieniądze na rachunek zasady „indywidualnej kapitalizacji“. Sypie się deszcz ulotek. Imiona Szykownego i Szelmeczki rozbrzmiewają od Poznania po Lwów od Wilna po Warszawę i Kraków. Pan generał Raszewski wzmacnia je autorytetem swego doświadczenia, nabytego w służbie cesarza Wilhelma. „Od Armji ręce precz! Świętości nie szargać!“ — woła pan generał Dowbór-Muśnicki i tow. pod adresem Marszałka Piłsudskiego — „Imię nasze jest miljon. Armja ma w społeczeństwie oparcie, a nie skrytobójczego wroga“ — woła dalej w ferworze.

Imię jego jest miljon, bo w czasie wojny z bolszewikami wypoczął za miljony, dziś ma więc dużo sił i dużo energji i p. Szelmeczkę u swojego boku. Więc „od Armji ręce precz! Świętości nie szargać!“ — zwycięski Wodzu Naczelny, Pierwszy Polski Marszałku, który „metodą meksykańską czy chińską rozluźniasz dyscyplinę wojskową i karną spoistość armji“. Społeczeństwo nie pójdzie za Tobą, bo Twoja droga, choć własna, pełna jest „trudów i znoju“.

Baczność, dyrekcja na Rzym! Pan Szelmeczka z fachowymi generałami na czele poprowadzi społeczeństwo szerokim utartym gościńcem, wytkniętym już przez czarne ręce i czarne koszule.

Od Armji ręce precz, panie Marszałku, bo tej armji wkrótce już kreślić zacznie preliminarze obcy „fachowy“ kontroler, którego duch unosi się już dzisiaj nad Bankiem Polskim. Pan Minister Grabski toruje mu drogę, by się nie przeraził zbyt wysokiemi cyframi na oświatę dla „tubylców“. Niebawem przyjdzie czas i na ośmiogodzinny dzień roboczy i na reformę rolną i inne, tylko przedtem trzeba jeszcze panu kontrolerowi pokazać zgodę stronnictw robotniczych i stronnictwa ludowego na zasadę „indywidualnej kapitalizacji“ i na redukcję oświaty.

* * *

Choć pan generał Muśnicki twierdzi, że jego imię jest „miljon“, niemmiej jednak nie przestajemy twierdzić, iż społeczeństwo polskie pozostaje ciągle kartą niezapisaną. Czerwone i czarne drogowskazy nie trafiają do jego przekonania. Ścieranie się na jego powierzchni prądów partyjno-politycznych nie sięga w głąb. Zbankrutowały w jego łonie dotychczasowe hasła istniejących stronnictw. które konają na uwiąd starczy. Zdrowy instynkt społeczny potrzebuje zdrowych idei, któreby mu zapewniły wpływ bezpośredni na dalsze losy państwa i zagwarantowały jego bezpieczeństwo. Społeczeństwo własnym instynktem kierowane niezależnie od ciężkich kryzysów gospodarczych w małych komórkach swoich mrówczą pracą wzmacnia to państwo, zwiększa produkcję rolną, zwiększa wydajność pracy, buduje szosy, koleje, zmniejsza ilość analfabetów, wzmacnia bogactwo narodowe. Te zdrowe poczynania świadczą o zdrowej duszy narodu, a do zdrowej duszy zdrowa idea dostęp tylko znajdzie. Tę zdrową ideę mogą mu dać tylko zdrowe, młode siły, które z chętnemi — i czystemi rękoma przystąpią do tej pracy. Kto tego dokona, ten państwo nasze oprze na niewzruszonych fundamentach siły, których żadna przemoc obca ani zła wola własna zburzyć nie zdołają.

Ci, którzy na sztandarze swoim wypisali, że pragną „niezawisłość Polski obronić“, niech tę pracę podejmą. Drogi nasze nie prowadzą na Rzym, ani na Moskwę. Zadaniem naszym niech będzie wzmacnianie i budowa własnych — polskich dróg, dostosowanych do własnych polskich potrzeb, a ich szerokie i proste gościńce połączą nas ze wszystkiemi gościńcami światowemi, które dla naszego życia politycznego i gospodarczego będą potrzebne.

Tytus Czaki.

Bratnim Organizacjom oraz Zarządom i Komendom Związku Strzeleckiego — Zarząd Główny i Komenda Główna składają na tej drodze serdeczne podziękowania za nadesłane życzenia noworoczne, życząc ze swej strony jak najpomyślniejszych wyników pracy i rozwoju w nowym, 1926 roku.

(—) Dr. K. Dłuski
Prezes

(—) Kierzkowski
Komendant Główny

Warszawa, dnia 31 grudnia, 1925 r.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

WYCHOWANIE FIZYCZNE i STRZELECTWO W SZWECJI.

W Szwecji istnieją dwie organizacje, mające jako zadanie, wychowanie szerokich kół społeczeństwa tak, by mogło ono przynosić korzyść Departamentowi Obrony Krajowej i wzmocnić środki obrony kraju.

Temi organizacjami są Związki Gimnastyczne i Związki Strzeleckie.

W Szwecji nie egzystuje organizacja państwowa, któraby miała na celu wyćwiczenie młodzieży do przyszłej służby wojskowej przez kulturę fizyczną, lub ćwiczenia strzeleckie. Wzystkie stowarzyszenia tego zakresu, a są one liczne, są charakteru społecznego i podlegają inicjatywie społecznej, tylko że dyrektywy otrzymują od odnośnych zarządów centralnych, które znowu znajdują się w kontakcie z organizacją rządową, t. j. z Centralnym Instytutem Gimnastycznym.

Centralny Instytut Gimnastyczny

Dziecko już od lat najmłodszych, jest poddane w szkole początkowej specjalnym ćwiczeniom gimnastycznym według programu, zatwierdzonego przez Centralny Instytut Gimnastyczny: jednocześnie rozwija się w nim zamiłowanie do sportów (przez zachęcanie i dostarczenie sportowych przyrządów) szczególnie zimowych, jak „Kälke", specjalne saneczki do zjeżdżania z gór, łyżwy, narty i t. p. Po wyjściu ze szkoły młodzieniec stanowi już rzeczywistego członka klubu sportowego: football, sporty wodne i t. p., tak iż gdy przychodzi chwila zaciągnięcia się do służby wojskowej — jest już na tyle wyćwiczony fizycznie, że tylko uzupełnia i zastosowuje swoją wiedzę do potrzeb służby wojskowej, tembardziej że Centralny Instytut Gimnastyczny swemi ustawami, instrukcjami i dyrektywami kieruje jednocześnie wychowaniem fizycznem dziecka, młodzieńca, żołnierza i rezerwowego.

W powyższym widzimy wykorzystanie jedności metody dla uniknięcia niepotrzebnej straty wysiłków i czasu.

Podobne wychowanie fizyczne oraz powszechna oświata dozwalają na skrócenie służby wojskowej do rozmiarów prawie nieznanych na kontynencie.

Związki Strzeleckie

Obecnie Swecja liczy około 135.000 doskonałych strzelców, zorganizowanych w specjalne związki lokalne (Färeningar, Gillen, Klubbar).

Związki te, z początku czysto prywatne, niezależne i lokalne, z biegiem czasu zlały się w jedną wielką organizację, znajdującą się pod protekcją czynników rządowych i poddane regulaminom i prepisom, opracowanym lub zatwierdzonym przez władze wojskowe.

Związkom, należącym do tej organizacji rząd udziela subwencji na warunkach, podanych corocznie w specjalnych programach.

Subwencja rządowa może być w formie gotówki dla pokrycia wydatków i nagród, lub w formie amunicji (ostatnie lata wydawano po 70 naboi na strzelca) bądź też w formie specjalnych nagród z bronzu, srebra lub złota — dla strzelców, odpowiadających warunkom przepisowym (t. zw. skytesmärke). Pozatem rząd ułatwia otrzymanie amunicji, przeprowadzenie ćwiczeń i t. p.

Celem podobnej organizacji jest dać państwu dobrych polowych strzelców, a nietylko popisowych.

Centrala Strzelecka, czyli Riksförbund, działa za pomocą Związków Strzeleckich, czyli Skytteförbund, które znów składają się z organizacyj prowincjonalnych, (wojewódz., gminnych), te zaś ze Związków lokalnych.

Ćwiczenia odbywają się w dwuch kierunkach, tak zwane: Skolskjutning — w strzelnicach na odległościach od 100 do 600 metrów do tablic lub figur przepisowa broń: karabin wojskowy Mauzera 6,5 mm. — i tak zwane Kammersjutning (po niemiecku: Zimmer gewehrschüssen) ćwiczenia dla najmłodszych lub początkujących bronią wojskową, ale nabojami o zredukowanej sile. Te ostatnie ćwiczenia nie są praktykowane w małej skali, bo młodzież szkolna po większej części jeszcze w szkołach jest poddana ćwiczeniom przygotowawczym i bierze nawet udział w konkursach strzeleckich. Młodzież szkolna ma też własne popisy, raz na rok.

Wyższym szczeblem ćwiczeń strzeleckich są strzelania polowe, t. zw. Fältskjutning, organizowane przez poszczególne towarzystwa, Związki i Centrale Strzeleckie. Ponieważ ćwiczenia polowe wymagają dość kosztownych urządzeń, więc towarzystwa lokalne dla ćwiczeń polowych zrzeszają się w Koła Strzeleckie polowe, t. zw. Feltsjutnings - kretsar, które natenczas działają, jako osobna organizacja, obejmująca pewną liczbę graniczących towarzystw i organizująca od 5 — do 10 razy strzelania polowe, które odbywają się w zimie, (przyjmując pod uwagę, że o tej porze roku niema bydła w polu, i zmniejszony jest ruch).

Organizacja ćwiczeń polowych jest najciekawsza i niezmiernie urozmaicona, działa ona

przeważnie pod kierunkiem lub dozorem specjalnie delegowanych instruktorów wojskowych. Ćwiczenia są bądź osobiste, bądź w oddziałach. Główny zaś nacisk kładzie się na szybkie rozejrzenie się w terenie, prawidłowe osądzenie odległości oraz sprawność całych oddziałów, a to w celu osiągnięcia jaknajlepszych rezultatów bądź indywidualnych, bądź zbiorowych. Bardzo ważnym punktem jest nadanie tym ćwiczeniom cech jak najrealniejszych wobec fikcyjnego nieprzyjaciela. Inicjatywie i odmianom niema tu granic.

Dla przykładu przytoczę dwa zadania:

I. Oddział strzelców — każdy ze strzelców zaopatrzony jest w mapę—idzie lasem sztucznym śladem. W pewnym miejscu spotyka oficera, który tłomaczy, że mniej więcej w tem a wtem miejscu spostrzeżono patrol nieprzyjacielski, posuwający się w danym kierunku i zapowiada, że przy spotkaniu się z nieprzyjacielem strzelcom daje się dwie minuty czasu na strzelanie. Po tych wyjaśnieniach oficer podprowadza strzelców do miejsca, skąd pokazane będą figury. Strzelcy przez ten czas pilnie śledzą teren i mapę, by odgadnąć odległość i widzieć mniej więcej, gdzie ukażą się figury. Po dostrzeżeniu figur, strzelcy starają się wykorzystać jaknajszybciej i najwygodniej dane im dwie minuty.

II. Oddział strzelców, idący tak, jak i w pierwszym wypadku zostaje naprowadzony, jak i powyżej, na drugi oddział, składający się też ze strzelców, ale jak jedna grupa, tak i druga spostrzegają w niedalekiej odległości od żywych ludzi figury, do których zaczynają strzelać tak, by jaknajprędzej wybić swego nieprzyjaciela. Jeżeli będzie wybita figura, to wybywa też z tego oddziału i strzelec.

W ostatnich czasach zajęto się też tworzeniem związków dla ćwiczeń z kulomiotów. Ruch ten jest dopiero zapoczątkowany i nie wydał jeszcze określonych rezultatów, ale wykazał, że są pewne trudności, jak znacznie większe koszta i konieczność do podobnych ćwiczeń nie jednego strzelca, ale całego personelu z zupełnie określonemi funkcjami, co już komplikuje sprawę. **Fr.**

M. ZAKRZEWSKI.

BO NA STRZELCA ŚMIERCI NIEMA...

Amerykanie potrafią w sposób obrazowy przemawiać do rozsądku swych obywateli. Metoda taka mało jest u nas znana i stosowana, ale warto spróbować, czy nie trafi ona czasami do mózgownic naszych wrogów.

Zwalczają oni nas metodycznie. Szukają lada pretekstu, aby nas skrępować, pognębić i zniszczyć. Czynili to i czynią wbrew oczywistemu interesowi państwa.

Jak każda organizacja Związek nasz ma członków czynnych i biernych t. j. popierających. Dążeniem władz strzeleckich jest aby powiększać procent członków czynnych i szkolić ich w zakresie wojskowym i wychowywać jako dzielnych obywateli państwa.

Ale oto wrogowie poraz pierwszy w r. 1922 uderzają na strzeleckie szańce z okazji wyborów do Sejmu. Pod tym pozorem można strzelców pozbawić broni. Kurczy się wówczas nasz stan posiadania. Jakże może być inaczej nie można sobie wprost wyobrazić ćwiczeń bez karabinów. A jednak szybko przytomnieją szeregi Związku, w czerwcu 15950 strzelców pręży się przed oficerami instrukcyjnemi i połyka okruchy wiedzy wojskowej, które ledwie raczą spadać ze stołu pańskiego. Ale nic to — kiedy ojczyźnie miłej potrzebny jest nasz trud, nasza wytrzymałość i zapał — w sierpniu tego roku zwiększają się szeregi ćwiczących o 1500 strzelców. Tylko nam nie przeszkadzajcie, panowie! Przetrzymaliśmy i zwyciężyli okupację niemiecką i austrjacką — nie da nam rady „endecka".

Następuje listopad 1923 r.: rozruchy w Krakowie. Rozkaz do generalnego szturmu na Związek wydany, trzeba Związek Strzelecki zniszczyć, trzeba go rozwiązać, niech ślad po nim zaginie. Musimy przyznać dzisiaj, że cios był silny. Ale na strzelców widać śmierci niema. Po różnych zakazach udzielania nam pomocy w postaci broni, oficerów i t. d. — liczba ćwiczących strzelców spadła ogromnie, w połowie roku 1924 wynosi około 9,000. Nie wszędzie chcą nas rejestrować, nie wszędzie figurujemy w raportach oficerów, musimy upominać się o miejsca. I znów zwyciężamy.

W kwietniu 1925 roku Ministerstwo ma już wiadomości o 12,195 strzelcach ćwiczących, w październiku oblicza nas na 13,014. Postaramy się przekonać je o konieczności poczynienia poprawek cyfrowych — dalszych i poważniejszych — tak jak już wszystkich przekonaliśmy, że praca nasza przedstawia istotne wartości wojskowe i społeczne.

Rok 1926 musi nam dać mocne oparcie się o społeczeństwo i prawne podstawy działania. Strzelcy muszą tego chcieć. Z uporem i humorem atakujmy nasze niedołęstwo i zakusy wrogów, „bo na strzelca śmierci niema".

CZESI NAS ZAWSTYDZAJĄ

U nas jeszcze nie rozpoczęto dyskusji na temat prawa, jakie powinien mieć każdy wojskowy służby czynnej co do należenia do stowarzyszeń p. w. i strzeleckich, gdy tymczasem w Czechosłowacji Minister „Narodnej Obra-

ny" już zezwolił osobom wojskowym na branie czynnego udziału w tych organizacjach strzeleckich, które należą do strzeleckiego związku narodowego w Pradze.

STRZELANIE WE FRANCUSKIEM PRZYSPOSOBIENIU WOJSKOWEM

P. Benazet, Komisarz Generalny dla spraw Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, ustanowił nowe zaświadczenie (t. z. brevet), do otrzymania którego potrzeba osignąć pewne minimum w skoku w dal i wwyż, w biegu na 100 i 1500 m. oraz w rzutach.

Niezależnie od tego kandydat musi okazać dowód, że brał udział przynajmniej w 10-ciu strzelaniach ćwiczebnych.

KOMITET OLIMPIJSKI UPARŁ SIĘ

Delegat holenderski, p. kpt. Linden, wyjaśnił sekretarzowi generalnemu Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, że Komitet Olimpijski, ze względu na przeładowanie programu igrzysk olimpijskich i trudności budżetowe, nie pomieści w programie najbliższej IX Olimpjady w r. 1928 zawodów strzeleckich — zgodnie z decyzją kongresu w Pradze, o czem wspomnieliśmy w jednym z poprzednich numerów „Strzelca".

P. Linden zapewnił jednakże Sekretarza Generalnego M. Z. S., że holenderski Związek Strzelecki dołoży wszelkich starań, aby przy ckazji Igrzysk IX Olimpjady mogły się odbyć w Holandji Miedzynarodowe Zawody Strzeleckie.

RZYM JUŻ ODPADŁ — POZOSTAJE AMERYKA

Sekretarz Włoskiej Federacji Strzeleckiej, p. M. Vitalis, zawiadomił biuro Międzynarodowego Zw. Strzeleckiego, że Włosi nie mogą podjąć się zorganizowania w roku 1926 dorocznych Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich, lecz że reflektują na rok 1927.

Pozostaje więc na placu Ameryka z Filadelfją, gdzie z okazji wszechświatowej wystawy odbędą się zawody strzeleckie.

Jeśli jednakże władze amerykańskie nie ułatwią podróży w sposób poważny — niema mowy o wysłaniu drużyn strzeleckich państw europejskich. Podobny wypadek zaszedł już w roku 1923; na zawodach w Camp Perry w stanie Ohio nie było ani jednej europejskiej drużyny.

OSTROŻNIE Z BICIEM REKORDÓW STRZELECKICH

Na jednym z ostatnich konkursów strzeleckich w Warszawie p. Łaszkiewicz osiągnął, jak to podano w prasie warszawskiej, o kilka punktów więcej od kapitana Gościewicza na II Narodowych Zawodach w Krakowie. Na tej podstawie aranżerowie konkursu pośpieszyli zakomunikować wszem wobec i każdemu z osobna, że rekord p. kpt. Gościewicza został pobity! Otóż nie, łaskawi panowie. Ażeby pobić dany rekord, trzeba wypełnić te same warunki. Jeśli więc p. Łaszkiewicz strzela z broni małokalibrowej na odległość 36 m. do tarczy o średnicy 36 centymetrów w strzelnicy zakrytej, to ustanawia stosowny rekord, ale każdy zrozumie, że nie mógł być pobity rekord, ustanowiony na odległości 50 metrów do tarczy o średnicy 50 cm. na otwartej strzelnicy. P. Łaszkiewicz jest dobrym strzelcem i mieć może wszelkie szanse na bicie tych lub innych rekordów, a przedewszystkiem własnych ale musiałby się upomnieć o swój wynik, gdyby ktoś osiągnął kilka punktów więcej na odl. 12 m. i też twierdził o pobiciu rekordu p. Łaszkiewicza.

Bijmy rekordy, krzewmy strzelectwo, rywalizujmy, ale nadewszystko szanujmy prawdę i osiągnięte rezultaty.

OBRACHUNEK ROCZNY — PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Podajemy ciąg dalszy prac naszych jednostek nad wzmocnieniem Związku Strzeleckiego.

Lublin — przygotowuje się do odbycia Walnego Zjazdu delegatów.

Wilno — pod koniec stycznia 1926 r. zjazd okręgowy.

Łódź — w tym czasie przygotowuje odprawę komendantów z całego okręgu.

Lwów — dnia 20 grudnia 1925 r. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu przy licznym udziale delegatów.

Jednym z punktów obrad jest wykreślenie planu pracy na rok 1926. Co będzie robić nasz Związek w tym roku, może się każdy oddział dowiedzieć z „Calendarium i wytycznych prac na rok 1926", wydanego przez Zarząd Główny, Gdyby oddział nie posiadał dotąd tego calendarium, należy się zwrócić do swej bezpośredniej władzy albo wprost do Zarządu Głównego, jeśli uzyskanie skądinąd jest utrudnione.

PAN PUŁK. WŁAD USTĄPIŁ

Jak się dowiadujemy, Szef Oddz. III Sztabu Gen., p. pułk. Szt. Gen. Wład ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

DLA KOGO SIĘ REDUKUJE BUDŻET ARMJI i OBCINA PENSJE

W myśl życzeń Zjazdu Ziemian owiniętych formalnie w poprawkę Senatu wpłynęła sprawa reformy rolnej ponownie do Sejmu. Sejm większością głosów poprawkę Senatu uchwalił. Zgodnie z nią p.p. właściciele ziemscy będą otrzymywali za wykrojoną z ich posiadłości ziemię na parcelację — odszkodowanie po cenach wysokich i w połowie pieniądzem, w połowie w rencie.

Rząd nie sprzeciwił się temu, choć akcja rolna wchodzi w życie już 10 stycznia r. b.

Fakt ten zadaje kłam nietylko szczerości pragnień rządu co do przeprowadzenia akcji oszczędnościowej, ale nasuwa obawy, że zapowiadana pożyczka zagraniczna, o ile dojdzie do skutku wpłynie do kieszeni obszarników.

A więc oszczędności na żołądkach urzędników, zahamowanie oświaty, redukcja budżetu na obronę państwa robią się po to, by panowie ziemianie zapełnili swoje kasy.

Dość złudzeń. Po tej uchwale spada ostatnia zasłona z zamierzeń obecnego rządu.

PROTEST KOLEJARZY PRZECIWKO REDUKCJOM PŁAC

Wydział wykonawczy Związku zawodowego kolejarzy odbył w dniu 22 b. m. posiedzenie, na którem po dokładnem rozważeniu obecnej sytuacji w państwie oraz ostatnich oszczędnościowych postanowień Rządu i Sejmu — powziął następującą uchwałę:

„Zorganizowani w Z. Z. K. kolejarze uznają bez zastrzeżeń palącą potrzebę sanacji i wytężenia wszystkich sił całego społeczeństwa, celem wyprowadzenia Państwa z kryzysu, w jaki je spekulacja kapitalistyczna i cała dotychczasowa gospodarka pogrążyła.

Uznając obowiązek powszechnej ze strony wszystkich obywateli i równej ofiarności na rzecz Państwa, Związek przenigdy zgodzić się nie może na to, by te ofiary całym ciężarem spadać miały na ekonomicznie słabe, wyzyskiwane i skutkiem tego kompletnie zubożałe masy pracowników państwowych wraz z kolejarzami, którym obcina się pobory i każe się głodować, podczas gdy zasobne warstwy kapitalistyczne żadnych prawie ofiar nie ponoszą; gdy spekulacja walutowa i drożyźniana ujawnia rozbój zupełnie bezkarnie.

Dlatego też Związek przeciw redukcji poborów założył kategoryczny protest i protest ten nadal z całą siłą podtrzymuje, uważając, że obniżka płac wywołać musi następstwa dla Państwa bardzo ujemne.

Nie przesądzając przyszłości, Z. Z. K. uważa za swój obowiązek podnieść publiczny głos przestrogi, że jeżeli Rząd spekulacji walutowej i drożyźnianej natychmiast nie opanuje i nie wstrzyma, to wśród zgłodniałych i zdesperowanych mas dojść może do aktów, którym zapobiec nikt nie będzie w stanie.

Zarazem Z. Z. K. zakłada jak najbardziej stanowczy protest przeciw wszelkim planom reakcji ukrócenia zdobyczy społecznych klasy pracującej, przestrzegając — że wobec panującego w masach wzburzenia — mogłoby to wywołać następstwa nieobliczalne...

Z. Z. K. kategorycznie żąda, by zaniechano dalszej zwłoki w załatwieniu tak ważnych dla pracowników spraw, jak pragmatyka, emerytura stałodziennych, nowela do ustawy emerytalnej, Kasa Chorych i innych, poruszonych w memorjale do ministra Kolei.

Do ogółu kolejarzy zwraca się Z. Z. K. z gorącym apelem, by w tej ciężkiej dla kraju i dla klasy robotniczej chwili — którą reakcja radaby wykorzystać dla swoich planów, starali się mimo wszystko zachować rozwagę, nie dawali posłuchu żadnym podszeptom z żadnej strony.

KARTY SIĘ OTWIERAJĄ

Związek Legjonistów we Lwowie jak corocznie urządził **żałobne nabożeństwo i urostystą akademję ku czci śp. Prezydenta Narutowicza.** Na zaproszenie wzięcia udziału w uroczystości odpowiedziała **Komenda miasta,** że władze wojskowe porozumiały się w tej sprawie z wojew. **Garapichem,** który im zakomunikował, że wedle informacji z ministerstwa spr. wewn. będzie 16 grudnia zorganizowana uroczystość ku czci śp. Prezydenta. W rezultacie **władze administracyjne i wojskowe** nie wzięły udziału w uroczystości urządzonej przez Zw. Leg. i same **uroczystości nie urządziły.**

Dziwne jest również stanowisko **władz wojskowych, które odmówiły prośbie Zw. Leg. o udzielenie orkiestry — choćby za zapłatą na żałobne nabożeństwo za duszę zamordowanego Prezydenta.**

Poznawajcie ludzi po ich czynach!

P. KORFANTY CHCE ODERWAĆ GÓRNY ŚLĄSK OD POLSKI?

Pod tym tytułem zamieszcza „Kurjer Poranny“ notatkę następującej treści:

„Frankfurter Ztg.“, która w sprawach polskich, jak każdy dziennik niemiecki, zmyśla często, lecz w odróżnieniu od wielu innych

niemieckich dzienników, prawie nigdy nie zmyśla bez pewnych przynajmniej podstaw, podaje w wieczornem wydaniu z dnia 23 b. m. informacje z Wrocławia, zasługujące na uwagę. Informacje dotyczą p. Wojciecha Korfantego. Informator niemieckiego dziennika donosi przedewszystkiem, że głośny niegdyś z działań politycznych, później już tylko z przemysłowych skandalów rycerz... sfer gospodarczych Rzeczypospolitej, zrażony niemożliwością zatryumfowania na warszawskim terenie, obecnie punkt ciężkości swoich działań przeniósł z powrotem na Górny Śląsk i do aktywnej polityki. Informator twierdzi dalej, że na polskim Górnym Śląsku jest tajemnicą poliszynela, że

p. Korfanty agituje za oderwaniem G. Śląska od Polski.

W czasie ostatnich odwiedzin p. Korfantego na Śląsku publicznie przejawiało się to „tylko“ przez „podniecanie w najbardziej zaciekły sposób na poszczególnych zgromadzeniach przeciw polskim funkcjonarjuszom nie pochodzącym z Górnego Śląska“, lecz właściwa pod osłoną tej demagogji prowadzona i kierowana przez p. Korfantego działalność „ma iść ręka w rękę z podziemnymi ruchami, które

częściowo posługują się nielegalnymi środkami“.

Korespondent niemiecki zaznacza z całym naciskiem, że referuje te wszystkie informacje tylko dlatego, że Polacy na Górnym Śląsku mówią już o tem poważnie i najzupełniej głośno. Ze swej strony również z całym naciskiem

niemiecki dziennikarz broni polskiego patrjotyzmu p. Korfantego,

twierdzi, że „zapewnieniom przeciwników p. Korfantego nie należy wierzyć dosłownie“ i że mają one jedynie „charakteryzować obecny nastrój na G. Śląsku, gdzie kryzys gospodarczy sprawia, że nawet w szerokich masach polska polityka jest z każdym dniem coraz surowiej osądzana“.

To starające się p. Korfantego osłonić zakończenie tak pochlebnie wobec niemieckiej opinji przedstawiających go informacyj „Frankfurter Zeitung“, również na marginesie samych informacyj podkreślić należy.

Czytelnicy „Strzelca“ przez porównanie informacji naszych o działalności p. Korfantego na G. Śląsku a możliwościach podanych o p. Korfantym sami sobie wydadzą sąd.

* * *

„Podpisz, Panie Naczelniku Państwa, nominację p. Korfantego na Szefa Rządu, albo sam idź do dymisji“. Według relacji prasy prawicowej — Marczałek miał wówczas na to odpowiedzieć:

— Zdejmę mundur, pójdę na ulicę, przemówię jej językiem — a kości będą trzeszczeć!

Podobno po tej odpowiedzi, nacisk na Naczelnika Państwa o zamianowanie Korfantego Premjerem — miał ustąpić.

MINISTER ŻELIGOWSKI O REDUKCJI BUDŻETU NA ARMJĘ

„Kurjer Warszawski“ uzyskał wywiad u P. Ministra Spraw Wojsk. gen. broni L. Żeligowskiego.

Pierwsze pytanie brzmiało:

— Które gałęzie wojskowości ucierpią najwięcej skutkiem redukcji budżetu?

— Zamierzenia oszczędnościowe — brzmiała odpowiedź — dotkną najbardziej system administracyjny, oraz instytucje centralne, które są zbyt szeroko i luksusowo, a czasem nierealnie i niepotrzebnie rozwinięte. Będę dążył do tego, by oszczędności na oddziałach linjowych i pogotowiu bojwem były czynione w znacznie mniejszym stopniu, ponieważ istnieje raczej konieczność ich wzmocnienia.

— A skrócenie służby wojskowej? — wtrąciłem.

— Zamiarem moim jest dojść do skrócenia czasu trwania służby wojskowej bez uszczerbku dla gotowości bojowej wojska. Da się to osiągnąć przez zmianę systemu szkolenia, który musi zyskać na intensywności i zbliżyć się jak najbardziej do warunków wojny rzeczywistej. Ludzkość dąży obecnie do doskonalenia rasy przez sport i tężyznę fizyczną; w tem dążeniu, które tak doskonale odpowiada prądom, odczuwanym również przez naród polski, wojsko iść musi w awangardzie. Dawny system życia koszarowego i ćwiczeń teoretycznych powinien być zastąpiony przez kult terenu i rzeczywistości praktycznej. Ze względu na to, że pewne obszary, dawniej do wojska należące, nie są dziś w jego posiadaniu, prosić zamierzam izby ustawodawcze o przyznanie odpowiednich terenów przy przeprowadzaniu reformy rolnej.

— Czy tereny owe są niezbędne?

— Skrócenie czasu trwania służby wojskowej jest nierozerwalnie związane z udzieleniem oddziałom terenów, przeznaczonych na przysposobienie polowe.

St. Zdz.

* * *

Gdyby minister Żeligowski ze swym zrozumieniem potrzeb obrony kraju otrzymał budżet, jaki posiadał jego poprzednik — mielibyśmy pewność, że obrona państwa stoi na wysokości swego zadania.

PODOFICEROWIE REZERWY ORGANIZUJĄ SIĘ

Od kilku tygodni rozpoczęła swą działalność w Warszawie, Al. Jerozolimskie 27, m. 3, Komisja Organizacyjna Centralnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej.

Komisja dąży do skupienia wszystkich podoficerów rezerwy armji polskiej celem polepszenia materjalnych warunków bytu (warsztaty pracy, kasy wzajemnej pomocy, opieka prawna i lekarska), podjęcia energicznej akcji kulturalno - oświatowej wśród podoficerów i ich rodzin i stworzenia prawnych podstaw dla pracy wyszkoleniowej charakteru wojskowego.

Komisja ta wydała odezwę, wzywającą wszystkich podoficerów rezerwy do organizowania w każdem mieście lub miejscowości, skupiającej większą liczbę podoficerów rezerwy — Kół Centr. Zw. Podoficerów Rezerwy. Instrukcyj i szczegółowych wyjaśnień udziela wspomniana Komisja.

ODCZYT TUCHACZEWSKIEGO O ORGANIZACJI OBRONY ROSJI SOWIECKIEJ

Szef sztabu generalnego armji sowieckiej Tuchaczewski wygłosił w Moskwie odczyt na temat „Organizacja obrony Rosji sowieckiej".

Na wstępie mówca zaznaczył, że celem odczytu jest wyjaśnienie kwestji stosunku sił czerwonej armji do sił jej przeciwników. Na korzyść armji czerwonej Tuchaczewski zalicza jej stan liczebny, lecz przestrzega sowieckich działaczy wojskowych przed zbytnim optymizmem, ponieważ armje prawdopodobnych przeciwników Rosji „opierają się o mocno rozwinięty przemysł wojskowy". Wobec tego, zdaniem Tuchaczewskiego, Rosja powinna podczas wojny wykorzystać nie tylko możliwości wojennej, lecz również nastroje mas robotniczych w obozie swych wrogów. Obecnie wprowadzany jest w życie plan mobilizacyjny Rosji sowieckiej. Militaryzacja obejmie przemysł, rolnictwo oraz szkolnictwo W przemyśle poczynione będzie wszystko, aby mógł na wypadek wojny przystosować swą produkcję do potrzeb armji. W dziedzinie szkolnictwa zostanie przedewszystkiem zaprowadzona militaryzacja wszystkich uczelni technicznych. Tuchaczewski liczy na pomoc związku młodzieży komunistycznej, który powinien stać się łącznikiem pomiędzy wojskiem a ludnością.

— Przeżywamy okres — powiedział Tuchaczewski — kiedy powinniśmy rozpocząć urzeczywistnienie naszych projektów wojennych, aby rozwój wypadków nie zastał nas nieprzygotowanymi.

Z. WIAR.

Hej bracia! czy wy śpicie?--

Na mury, na mury!...
Pali się nasz gród.—
Szatan przystanął przy dziecka kolebce,
pękły rozdarte wolą przekleństw chmury,
huragan strzechy z słom słonecznych depce—
brat w brata patrzy jak nieludzki ród.

Na mury, mury!
wy opancerzeni
słoneczną wolą,
rycerze nie złud!
Na wroga zwalcie płomieniste góry:
w perzynę ducha jego z pyłu duch wasz zmieni,
ziarno z was zjęte z najjałowszą rolą
uświęci ziemię, jawiąc czynów cud.
Na mury, bracia, na wartę ducha, na mury!

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Okręg warszawski

DOROCZNY ZJAZD DELEGATÓW OKRĘGU WARSZAWSKIEGO

W dniu 6-go grudnia w lokalu Zarządu Głównego w Warszawie odbył się przy licznym udziale delegatów z obwodów i oddziałów doroczny Walny Zjazd Delegatów Okręgu Warszawskiego Zw. Strzeleckiego.

Obrady rozpoczęły się powitalnem przemówieniem prezesa okręgu, ob. J. Hryniewskiego, poczem na przewodniczącego zebrania został wybrany ob. Dreszer Juljusz, v.-prezes okręgu. Przed porządkiem dziennym przewodniczący udziela głosu ob. Hryniewskiemu, na wniosek którego zebrani przy hucznych oklaskach jednogłośnie uchwalają wysłać następującej treści depeszę do Marszałka J. Piłsudskiego:

Marszałek Piłsudski, Sulejówek.

Walny Zjazd Delegatów Okręgu Warszawskiego Zwązku Strzeleckiego śle Ci, Drogi Komendancie, wyrazy najgłębszej czci i zapewnienie, iż strzelcy warszawscy wiernie stoją i stać będą przy Tobie.

Przewodniczący Zjazdu:
Dreszer Juljusz.
Sekretarz: **Zenczykowski Tadeusz.**

Poczem przewodniczący udziela głosu Komendantowi Głównemu, który swój referat rozpoczyna od stwierdzenia, że Komendant Józef Piłsudski poraz drugi idzie na wyzwolenie Polski, tym razem moralne. W tej walce musi mieć oddanych sobie strzelców. Trzeba corychlej oddzielić to, co jest żywe i zdrowe, od tego, co zgniłe i martwe, aby uratować państwo krwią serdeczną wielu tysięcy bojowników okupione.

Referent podkreśla głęboki zawód, jaki spotkał budowniczych nowej Polski, gdy widzą, że słowo Polska obcem jest dla ogółu obywteli tej ziemi, a widać natomiast interesy poszczególnych grup i grupek. Trzeba więc Polskę dać wszystkim. W poszanowaniu praw zagwarantowanych Konstytucją, w ludzkiem traktowaniu każdej jednostki, w zagwarantowaniu pracy i dobrobytu społecznego, kulturalnego i osobistego. Bitwa która rozgorzała na froncie moralnym o przebudowę społeczną, zastaje Związek Strzelecki należycie przygotowanym. Dla nas strzelców odcinek frontu, na którym obowiązek państwowy postawił nas do walki, nazywa się **przebudową dusz ludzkich.** Komendant Główny podaje następnie, z jakich warstw składa się Związek Strzelecki, i że te warstwy nadają mu charakter demokratyczny, z czego wypływają wytyczne programu prac Związku.

Następnie w rzeczowym sprawozdaniu Zarządu Okręgu ob. Święcicka Jadwiga, referentka organizacyjna, wykazała, iż w przeciągu ostatniego roku okręg Warszawa, pomimo że odziedziczył pracę w rozpaczliwym stanie, potrafił ją postawić na wysokości zadania. Rozbudzono i powołano do życia intensywnego przez ten okres 14 obwodów i 4 samodzielne oddziały i doprowadzono do stanu ćwiczebnego 98 oddziałów w ogólnej liczbie członków blisko 5.000. Zorganizowano kurs organizacyjno - gospodarczy, nawiązano ścisłe stosunki z DOK. i oficerami instrukcyjnemi, z organizacjami p. w. i pokrewnemi. Trudny kryzys finansowy państwowy nie pozostał bez echa i dla naszej organizacji — rok został zakończony deficytem ponad 4.000 złot.

Budżet na rok 1926 uchwalono w wysokości 19.000 złotych.

Następnie komendant okręgu, ob. Ferencowicz, stwierdził, iż praca w okręgu posunęła się bardzo. Najżywotniejszemi są obwody Mińsk Mazowiecki, obwody Warszawskie i Pułtusk. Dorobkiem naszym na rok 1925 są kursy strzeleckie w Toruniu i obóz letni p. w., które to kursy dały nam 78 dobrze wyszkolonych instruktorów. Udziałem swym w święcie p. w. okręg zyskał ogólne uznanie, dzięki popisom i wspaniałej wystawie. Zawody strzeleckie okręgowe w Żyrardowie, ogólno - polskie strzeleckie w Katowicach, II Narodowe w Krakowie — były licznie reprezentowane przez strzelców warszawskich. Zawody marszowe „Marsz szlakiem Kadrówki“ przyniósł nam zwycięstwo, w okręgu urządzono zawody oddziałowe.

Na zewnątrz okręg brał czynny udział w „Biegu sztafetowym 3 Maja“, w „Biegu Belwederskim“, w uroczystościach 3 Maja, sprowadzeniu zwłok Nieznanego Żołnierza, pogrzebie Żeromskiego.

Na Narodowe i Międzynarodowe Zawody Strzeleckie okręg Warszawa wysłał delegację pod przewodnictwem k-ta okręgu, ob. Ferencowicza. Dzięki serdecznemu przyjęciu i uprzejmości kierownictwa Zw. Strzeleckiego Francuskiego, delegacja wyniosła wielkie korzyści, zdobywając wiele cennego materjału fachowego i organizacyjnego.

Plan pracy na rok 1926 przewiduje wiele pożytecznych rzeczy w dziedzinie wyszkolenia i organizacji.

Obywatelka Kamińska w imieniu kom. rew. oświadcza, iż po gruntownem zbadaniu ksiąg i materjału kasowego komisja znalazła wszystko w porządku, wobec czego składa wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, co Zjazd czyni przez aklamację. Poczym otwarto długą i wyczerpującą dyskusję, która głównie dotyczyła spraw kult. ośw.

Żywa wymiana zdań w sprawach organ. i wyszk. — rokuje na rok 1926 mocne tętno pracy strzeleckiej.

Na wniosek oddziału Marymont III Zjazd uchwala urządzanie coroczne marszu 19.III w dniu imienin Komendanta z gmachu k-dy okręgu do mieszkania Pierwszego Marszałka.

Regulamin zostanie opracowany przez k-dę Okręgu.

W podniosłym nastroju z postanowieniem energicznej pracy — Zjazd został zamknięty okrzykiem na cześć Komendanta J. Piłsudskiego. **M.**

OTWARCIE ŚWIETLICY STRZELECKIEJ

Dnia 20 grudnia o godzinie 17 odbyło się uroczyste zebranie członków oddziału „Śródmieście“ wraz z zaproszonymi gośćmi, poświęcone otwarciu świetlicy oddziałowej imienia „I-ej Kadrowej“ w nowym lokalu.

Zebranie zagaił prezes oddziału ob. Wierzbołowski, który w swem przemówieniu podziękował za poparcie, okazane oddziałowi, zastępcy komendanta miasta panu pułkownikowi Ocetkiewiczowi, ob. prezesowi Hryniewskiemu, ob. komendantowi okręgu Ferencowiczowi i ob. komendantowi Filipowi za ich pracę przy uzyskaniu lokalu, i poprosił na przewodniczącego ob. Ferencowicza, oraz p. pułk. Ocetkiewicza, ob. Hryniewskiego i ob. Michrowskiego jako asesorów. Powitanie i życzenia złożyli pułk. Ocetkiewicz, który w dłuższym przemówieniu obiecał dalsze poparcie i współpracę w dziale przysposobienia wojskowego — i ob. prezes Hryniewski, który w imieniu Zarządu okręgu i obwodu, w zastępstwie nieobecnego prezesa, ob. mecenasa Rudzińskiego, życzył aby świetlica nasza była źródłem ufności w swe siły i intensywnej pracy strzeleckiej na terenie Warszawy.

Następnie delegat Zarządu Głównego, ob. Strześniewski wygłosił referat o zadaniach świetlicy w życiu oddziału. Życząc w imieniu Zarządu Głównego pomyślnego rozwoju oddziału, podkreślił znaczenie kulturalne świetlicy dla tej dzielnicy robotniczej, na terenie której znajduje się nasz lokal.

Po referacie ob. Strześniewskiego nastąpiły deklamacje, wygłoszone przez strzelców oddziału „Śródmieście“: ob. ob. Pomianowskiego i Opali.

Po przemówieniu ob. Ferencowicza na temat. „Wojsko i Społeczeństwo“, w którem komendant okręgu wyraził pogląd, że nowy minister wojny p. gen. Żeligowski przekreśli niesłuszne ze względu na dobro państwa roz-

porządzenie swego poprzednika i da możność stowarzyszeniom p. w. intensywniejszego rozwoju, ob. Wierzbołowski podziękował obecnym za udział w uroczystości i za serdeczne życzenia i zamknął zebranie okrzykiem na cześć założyciela Zw. Strzeleckiego Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, i Ministra Wojny, oswobodziciela Wilna, gen. Żeligowskiego. Obecni z entuzjazmem podtrzymali ten okrzyk, a potem rozległy się słowa „Pierwszej Brygady“, którą strzelcy odśpiewali stojąc. Następnie odjeżdżającego pana pułkownika Ocetkiewicza strzelcy pożegnali huczną owacją, prosząc o dalsze łaskawe interesowanie się losem oddziału. **W.**

CHOINKA STRZELECKA OBWODU WARSZAWA - MIASTO

Starym zwyczajem odbyła się w roku bieżącym dnia 27.XII choinka strzelecka obwodu Warszawa - Miasto w lokalu Zarządu Głównego Zw. Strzeleckiego.

Organizacją choinki zajęły się oddziały warszawskie: Wola, Marymont - Powązki, Śródmieście i oddział żeński przy pomocy — jak zwykle — referentek kult. - ośw. ob. ob.: J. i Z. Łażyńskich. W przystrojonej świetlicy, w której stanęła ładna choinka, zebrało się przeszło 50 osób, wśród których byli obecni członkowie Zarz. Gł., ob. ob.: komendant gł. Kierzkowski, redaktor Czaki, ref. kult. - ośw. Strześniewski, P. Podgórski, St. Kudelski, J. Urbaniec oraz Zarz. Okręgu: ob. prezes Hryniewski i ob. kmdt. Ferencowicz z żonami, a także obecni na poprzedniej odprawie — komendanci okręgów „Porządek dzienny“ rozpoczął się od odśpiewania i wygłoszenia szeregu aktualnych piosenek i wierszyków strzeleckich przez ob. ob.: Kędzierskiego (oddz. Wola), Samborskiego (oddz. Marymont - Powązki), Szwagrzakównę, Popielawskiego (Śródmieście) i Ochorowicza. Szły więc piosenki o „doli i niedoli“ strzeleckiej, o szarżach“, o „referentach oświatowych“ i t. d., potem kolędy, potem herbatka, śpiewy, trochę tańców (przy organkach, bo na inny instrument nas nie stać), nieodzowne gry i fanty, a o g. 24 rozeszło się bractwo do domów po odśpiewaniu, jak zwykle „I Brygady“ — tej dumnej pieśni, która się stała w Związku Strzeleckim już najbardziej „swoją“ pieśnią, bo niedarmo mówi jedna z odśpiewanych na „choince“ piosenek, że „od Legjonów wiedziem ród“...

H. Z.

PRZYRZECZENIE STRZELECKIE W ODDZIALE CIECHANÓW

W dniu 13 grudnia w Ciechanowie odbyła się uroczystość złożenia przyrzeczenia strzeleckiego przez tamtejszy oddział.

Na uroczystość przybyli: komendant okręgu warszawskiego, ob. Ferencowicz, przedstawiciel 11-go pułku uł., mjr. Filipowicz, kierownik obwodu Ciechanów, ob. Grabowski, oraz grono przedstawicieli społeczeństwa (pomimo zaproszenia nie przybyli: starosta ciechanowski i k-t pol. państw., ani nie wysłali swych zastępców).

Po przyjęciu raportu przez k-ta okręgu, kierownik obwodu powitał zebranych gości, dziękując im za życzliwość do Związku i zrozumienie potrzeby przysposobienia wojskowego. Do strzelców przemówił k-t okręgu, przedstawiając im ważność przyrzeczenia strzeleckiego i konieczność przygotowania silnej i zwartej masy obrońców Ojczyzny. Po przyjęciu przyrzeczenia k-t okręgu mianował st. strzelcem p. o. komendanta oddziału, ob. Urbańskiego, zatwierdzając go jako komendanta.

Zebrani postanowili wysłać depeszę następującej treści:

— Warszawa — Sulejówek. Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

W dniu 13 grudnia 1925 r. t. j. w dzień uroczystego przyrzeczenia strzeleckiego obw. Ciechanów — Strzelcy obwodu składają przyrzeczenie wierności i przywiązania strzeleckiego Pierwszemu Marszałkowi Rzeczypospolitej Polskiej, Józefowi Piłsudskiemu.

Leon Ferencowicz,
k-t okręgu.
Wacław Grabowski,
kierownik obwodu.

Wśród podniosłego nastroju zebrani, dziękując kierownikowi za zorganizowanie oddziału, rozeszli się, unosząc w pamięci dzielną postawę i poczucie karności przyszłych obrońców Ojczyzny. **G.**

Podokręg Kalisz

Z ŻYCIA PODOKRĘGU KALISZ

Dnia 29 listopada r. b. odbyła się w komendzie podokręgu Kalisz odprawa komendantów, przy licznym zjeździe uczestników z obwodu kaliskiego, konińskiego i tureckiego. Omawiano sprawy pracy na rok przyszły i najbardziej bolącą sprawę osiągnięcia lepszych warunków finansowych dla miejscowej org. strzeleckiej. Ponieważ znaczna większość członków tutejszego podokręgu składa się w miastach z robotników i drobnych rzemieślników, a po wsiach z mało lub bezrolnych, katastrofalny przeto stan gospodarczy obecny musiał się odbić i na pracy Związku Strzeleckiego. Całe masy członków już od wielu miesięcy znajduje się bez pracy i nie są w stanie zapłacić składek członkowskich. Oddziały zaś które zaniedbują swe obowiązki organizacyjne, które lekceważą lub nie chcą wykonać okólnika 1804-25, obradujący komendanci postanowili zlikwidować.

Naprawdę uroczystym momentem w tej odprawie było przemówienie komendanta podokręgu, poruszające wspomnienia 29 listopada 30 roku.

Zebrani na odprawie komendanci uchwalili i wysłali dwie depesze: do Marszałka Józefa Piłsudskiego i do Pana Prezydenta Wojciechowskiego.

Również i podokręg Kalisz spotkało „rozbrojenie“. Oto oficer instrukcyjny polecił oddanie wypożyczonych karabinów, motywując to inspekcją broni, której miało dokonywać D. O. K. VII. Ładne tłumaczenie, które zostało wyjaśnione w wielu stołecznych i prowincjonalnych pismach! **W-ki.**

Wesoły kącik

SPROSTOWANIA KS. PROBOSZCZA

Ks. proboszcz Piotr Dragan z Parczewa obraził się na redakcję „Strzelca" za „kłamliwy" jego zdaniem artykuł, umieszczony w nr. 28 (106) naszego pisma p. t. „Jak ks. proboszcz naucza" — i umieścił w „Podlasiaku" sprostowanie, które zamieszczamy w całości ku uciesze ks. proboszcza, a sądzimy — i naszych czytelników, dobrowolnie i nie pod przymusem groźnych artykułów kodeksu.

* * *

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o wydrukowanie w najbliższym numerze „Podlasiaka" następującego listu:

W nr. 28 (106) czasopisma „Strzelec" ukazał się artykuł p. t. „Jak ks. proboszcz naucza. Z Podlasia, par. parczewskiej", autor— Strzelec z M.

Na kłamliwy ten artykuł odpowiadam:

1-o Nieprawdą jest, że urągałem na strzelców podczas kazania w dniu 11 czerwca b. r., gdyż takowego w dniu wymienionym wcale nie głosiłem.

Mówiłem o strzelcach w czasie ogłoszeń. Zwracałem uwagę rodziców dlatego, że wpływy Strzelca są wysoce ujemne, dezorganizacyjne; sama organizacja może nie jest tego rodzaju, lecz skutki należenia do niej są naganne; chodzi bowiem o to, że jej członkowie usiłują za wszelką cenę wyłamać się z pod przykazań Bożych i kościelnych.

Widać to z praktyki, gdyż kawalerja niektórych wiosek zamiast w niedzielę i święta spieszyć do kościoła, gromadnie i ostentacyjnie rozpoczyna grę w piłkę, co trwa przez cały dzień, a co jest wbrew i przykazaniom i rodzicom.

2-o) Fałszem jest, jakobym nazwał „przeklętymi" rodziców tych, którzy synom pozwalają wstępować do „Strzelca", owszem — zaakcentowałem, aby rodzice nie zezwalali synom należeć do organizacji, lekceważącej Kościół, jego naukę i rodziców.

3-o) Bolszewikami ich nie nazwałem natomiast teraz stwierdzam, że skoro ich postępowanie jest takie o jakiem wspominałem, to są nie tylko bolszewikami, lecz anarchistami. Dowód? — Rosja, gdzie wzgardzono Kościołem.

4-o) Prawdą jest, że zwróciłem się do dziewcząt, — by były ostrożne w wychodzeniu zamąż za takich „pasażerów", bo to nie jest materjał na dobrych szlachetnych mężów. I jeżeli „Strzelcy" par. parczewskiej ponowią swą nieuczciwą praktykę niedzielną i świąteczną, to stanowczo zarząd parafji będzie robił ogromne trudności nie tylko przy ślubach, ale i przy pogrzebach. Autora Strzelca z M. ten moment w mojej mowie najbardziej zabolał. Dziewczęta winne ze wstrętem odwracać się od kawalerów, dla których tak Kościół, jak i rodzice, są niczem.

Strzelec z M. i jego towarzysze nie tylko, że nie „przelewali krwi za świątynię parczewską", lecz przeciwnie — gdyby mogli, to w jednej chwili zdmuchnęliby ją wraz z jej przełożonymi z powierzchni ziemi, by im nikt nie wytykał gałgaństwa. Na pytanie, kiedy „Strzelcy" przelewali krew pod murami świątyni, żaden z parafjan odpowiedzieć nie zdoła. Owszem, wielu z nich może i przelewało krew, lecz w bójkach na zabawach i weselach po obfitych libacjach.

Strzelcowi z M. (Milanowa; nazwisko jest już wiadome) radzę, by dokładniej słuchał kazań, a wówczas nie będzie pisać bzdurstw i by swoją korespondencję dawał do poprawienia uczniom trzeciego oddziału szkoły powszechnej.

Racz, Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy mego poważania

Ks. Piotr Dragan.

P. S. „Ziemię Włodawską" uprzejmie proszę o przedruk niniejszego.

* * *

NA MARGINESIE

MOTTO

Głupi niedźwiedziu! Gdybyś w mateczniku siedział,
Nigdy by się o tobie Wojski nie dowiedział.

Adam Mickiewicz.

Uwaga I.

Ksiądz proboszcz Piotr Dragan radzi autorowi korespondencji do „Strzelca" p. t. „Jak ks. proboszcz naucza", by swoją korespondencję dawał do poprawienia uczniom trzeciego oddziału szkoły powszechnej. Pozwalamy sobie stwierdzić, że korespondencja Strzelca z M. stoi tak pod względem formy, jakoteż logiki i stylistyki conajmniej o trzy „oddziały" wyżej, aniżeli list ks. proboszcza Piotra Dragana z parafji parczewskiej.

Uwaga II.

Ks. proboszcz pisze: „Strzelcowi z M. (Milanowa, nazwisko jego jest już wiadome)"...

Czyżby ks. proboszcz chciał się na nim zemścić? Fe, księże proboszczu, to brzydka wada, a przytem grzech. Zły przykład dla parafian!

Uwaga III.

Ks. proboszcz pisze: „że wpływy Strzelca są wysoce ujemne (dla czego? pytanie red.) dezorganizacyjne; sama organizacja może nie jest tego rodzaju, lecz skutki należenia do niej są naganne".

Księże proboszczu! Gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie parafja parczewska? Gdzie logika, gdzie sens i gdzie piąta klepka? W którym „oddziale" ks. proboszcz powinien wziąć lekcję, by takich absurdów nie pisać.

Uwaga IV.

„... kawalerja niektórych wiosek... gromadnie i ostentacyjnie rozpoczyna grę w piłkę..."

Czy na koniach, księże proboszczu?

Uwaga V.

Ks. proboszcz pisze, że Strzelec z M. i jego towarzysze nie „przelewali krwi za świątynię parczewską" lecz, gdyby mogli, zdmuchnęliby ją z powierzchni ziemi"...

Wielebny Księże Proboszczu! Gdyby ks. Proboszcz był kapelanem wojskowym i osobiście pod gradem kul błogosławił tym, co pod murami tej świątyni krew przelewali, to byśmy z księdzem nie potrzebowali dyskutować. Ale księdza proboszcza tam nie było. Nie było ks. proboszcza także i wtedy, kiedy się lały łzy i krew unitów w obronie wiary. Podejmując te sprawy, na niebezpieczną ksiądz zaszedł drogę. Z zabłoconemi butami ksiądz wchodzi do duszy ludzkiej.

Niech się ksiądz proboszcz w przyszłości poprawi i corychlej się z tego wyspowiada.

Ostatnia uwaga.

Ks. proboszcz po przeczytaniu pierwszych naszych uwag sądził zapewne, że najistotniejszy zarzut, dotyczący stosunku strzelców do Kościoła, pominiemy milczeniem. Jeżeli tak, to ksiądz się pomylił. Odpowiemy i na to.

Wiemy tyle o naszych strzelcach z parafji parczewskiej, że są oni wszyscy wierzący i religijni. Gdyby było inaczej, nie potrzebowalibyśmy tego ukrywać. Stoimy na stanowisku wolności sumienia. Ale jako katolicy pytamy: Co ksiądz uczynił z kościoła? Co ksiądz uczynił z sakramentu kapłaństwa? Uczynił ksiądz z kościoła miejsce kłamstw i oszczerstw, które rzuca na strzelców za to, że uczą się, jak bronić Ojczyzny. Nazywa ich ksiądz za to bolszewikami i anarchistami, grozi odmową ślubów i pogrzebów, dziewczęta ostrzega, by nie wychodziły za nich za mąż i ze wstrętem się od nich odwracały. Prace ich nad obroną kraju — nazywa „nieuczciwą praktyką".

Taka praca, księże proboszczu, to nie jest praca uświęconego Namiestnika Chrystusowego, którego zadaniem jest głosić miłość. Ksiądz proboszcz naucza swych parafjan nienawiści.

Tu powiemy księdzu proboszczowi jeszcze jedną prawdę: Nie tylko ks. proboszcz nas nienawidzi. Nienawidzą nas jeszcze Niemcy i Bolszewicy. Nienawidzą nas tak samo jak i ksiądz z całej duszy, bo wiedzą, że idea ochotniczej służby obrony kraju, zaniesiona przez nas na wieś, to wystawienie dziesięciu miljonów obrońców Polski, to koniec marzeń bolszewickich do zaprowadzenia w Polsce rządów, przy których, mówiąc słowami księdza, „wzgardzonoby kościołem", to gwarancja, że nauka religji nie będzie się odbywać u nas po niemiecku.

W atakach swych i nienawiści do strzelców nie jest ksiądz proboszcz odosobniony. Znalazł się ksiądz w godnem towarzystwie.

Adres Redakcji i Administracji: ALEJE JEROZOLIMSKIE № 27, dawniej 41. TELEFON 415-81.
Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 3-ej p. p. Konto czekowe P. K. O. 3.944.
Redaktor przyjmuje: od g. 2-ej do 3-ej p. p. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 40 groszy, zagranicą o 50% drożej.
CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 120 zł., 1/4 strony 70 zł., 1/8 strony 40 zł., 1/16 strony 20 zł.

Redaktor: TYTUS CZAKI.

Redaktor odpowiedzialny: MACIEJ KUHNKE. Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.

Drukarnia „Polski Zbrojnej", Warszawa, Nowolipie 2.